Autor nie tylko odsłania ukryte za zasłoną algorytmy, ale również bada zachodzące procesy odpowiedzialne za sprawowanie władzy przez te algorytmy.

Opisuje miedzy innymi asymetrię zależności w środowisku cyfrowych mediów (tu użytkownik staje wobec organizacji stosującej mniej lub bardziej ukrytą machinę algorytmiczną), relacje między władzą algorytmiczną a fake newsem oraz przedstawia jak się przed fake-newsami bronić. Pokazuje rolę algorytmów w procesach dyskryminacji, sortowania, ewaluacji, zarządzania czy życia społecznego opisywanego na platformach. Należałoby podkreślić, iż autor demitologizuje neutralność nowomedialnych platform i technologii, które za nimi stoją.

To nie algorytmy, ale między innymi młodzi Filipińczycy zajmują się usuwaniem treści uznanych za „niepożądane”. Ci filipińscy czyściciele rozwijają też sztuczną inteligencję Facebooka, która uczy się na podstawie każdej ich decyzji. Dzięki temu mogą zniknąć wkrótce ułomności algorytmiczne, ale owi Filipińczycy mogą też stracić swoja pracę. Takie są źródła potęgi owych platform i taka - jak opisał to autor - jest władza algorytmów. Słusznie więc w jednym z rozdziałów zauważa, że oto obok czwartej powstaje też piąta władza.

Wywód w całej publikacji jest spójny i logiczny. Narracja jest prowadzona od treści ogólnych do tematyki szczegółowej. Czytelnik podąża za autorem bez znużenia i z coraz większym zainteresowaniem. Opis tu zawarty dotyczy przecież narzędzi, z którymi w coraz większym stopniu mamy do czynienia w codziennym naszym życiu.

Całość, wraz z zestawieniem obszernej bibliografii (722 pozycje), Autor pomieścił na 326 stronach. Tak duża liczba stron książki nie powinna zniechęcać potencjalnych czytelników Książka jest bowiem bardzo interesująca, poznawczo niebanalna, skłania do twórczej refleksji, a nawet - jak się wydaje - niekiedy do polemiki z autorem. Czyta się ją z prawdziwym zaciekawieniem.